Nr. 162. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 10 Lipca 1920. Rok XXXIX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu, z odnoszeniem do domu	504 Mk — f.	252 Mk — f.	126 Mk — f.	42 Mk — f.
W Polsce: z przesyłką pocztową	576 —	288 —	144 —	48 —
W innych państwach	600 —	300 —	150 —	50 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 2 Mp. w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 2 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: Zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Sepcase i A. Szczepanek); ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Rapczyca ul. Jagiellońska 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), Wollzeile 8. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie a. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 3·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skonsinowany o 50 procent drożej. — Nadesłane po Mk 7·— od wiersza. — Głosy publiczne po Mk 9·— od wiersza. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Ostatni czas

Kraków, 9 lipca.

»Nie sądźcie się i nie prawujcie, aby ktoś przeci Was nie pogodził i krwawo« — czytamy w odezwie jenerała Hallera. W tych słowach, które zasłużonemu jenerałowi podyktował instynkt prawego serca, ujęte sedno rzeczy. Jeszcze nie jest zapóźno. Jeszcze państwo i naród mogą ze wszystkiemi szansami powodzenia oprzeć się skutecznie nawale ze wschodu, ale pod warunkiem, że zawieszone zostaną wszystkie spory, że zapanuje w Polsce zgoda rzeczywista a nie udana, że wszystkie stronnictwa i grupy staną do wspólnej pracy, podejmą solidarny i ofiarny wysiłek bez ukrytych myśli o sobie, z wiarą w dobrą wolę wszystkich.

Głosy, gadające na nas na wschodzie, budzą naród ze snu, w którym snuł marzenia może aż nazbyt piękne, ale nie realne i trudne do ziszczenia. Te sny na jawie kosztowały wiele energji, a przedewszystkiem drogiego czasu. Ale skoro nastąpiło już raz przebudzenie, strzeżmy się, aby znowu nie popaść w gorączkę, w której dla odmiany roiłyby się nam rzeczy straszne i potworne. Głupstwem było prawić o memorjałach, że możemy »bić bolszewików gdzie zechcemy, jak zechcemy i kiedy zechcemy«. Ale zbrodnią byłoby opuścić dzisiaj ręce przed tymi samymi bolszewikami, których wypędziliśmy z swego losu. Bezzasadne były niepokojące przejawy manji wielkości, która ogarniała coraz liczniejsze umysły. Lecz stokroć gorszym byłby upadek ducha, przeskok nagły od wiary, że możne wszystko po kolana, do przekonania, że już wszystko stracone.

Otóż nic nie jest jeszcze stracone z tego, czego naprawdę potrzebujemy do życia i państwowego bytu, jeżeli tylko potrafimy skupić się w zgodnym i ofiarnym wysiłku, jeżeli zdołamy wykrzesać z siebie rzeczywistą wolę do wolnego i niezawisłego bytu i napiąć ją do ostatecznych granic.

Nigdy cel takiego wysiłku nie rysował się jaśniej. W tej grze wszystko stoi na karcie. Wszyscy o wszystko rzucają tu kości. Jest to bowiem wojna nietylko z nieprzyjacielem naszej wolności i naszego samodzielnego bytu państwowego, ale także z nieprzyjacielem naszego ustroju społecznego, naszej kultury i naszej cywilizacji. Przegrać tę wojnę, to nie znaczy stracić to, lecz zyskać lub przynajmniej ocalić tamto, ale to znaczy — s t r a c i ć d o s ł o w n i e w s z y s t k o. W takiej zaś sytuacji wyboru swobodnego niema. Potrzeba wszystko dla obrony poświęcić.

Więc przedewszystkiem potrzeba wystawić wojsko. W poprzednim już artykule wskazaliśmy, że to, które posiadamy, nie odpowiada siłą i liczbą swoją ani liczebności naszego narodu, ani naszym nawet skromniej mierzonym aspiracjom. Dziesięcioprocentowy pobór do wojska to minimum, które w ciągu wojny światowej przekroczone zostało przez wszystkie wojujące państwa. Zagrożona w swym bycie Serbja postawiła pod broń nie dziesięć, ale trzydzieści procent swojej ludności.

Nie wiemy, dlaczego rząd nasz nie wchodzi na jedynie normalną drogę powszechnego poboru wojskowego. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pobór trzech roczników w Polsce dałby więcej, niż wszelki, z największym nawet zapałem prowadzony werbunek. Ale skoro rząd nie decyduje się na stosowanie ustawy, to obywatele zdrowi muszą zastosować wobec siebie nakaz moralny i — zdrowy instynkt samozachowawczy. Powtarzamy bowiem: obok celów idealnych w tej wojnie stoją przed nami cele djabelnie realne obrony — własnej skóry każdego, w najbardziej dosłownem znaczeniu.

Zapewne na schyłku szóstego roku wojny surmy bojowe brzmią już nieco monotonnie i nużąco. Nie wolno nam jednak zapominać, że dla Polaków brzmią one teraz po raz pierwszy całą pełnią swojego tragicznego głosu. I biada Polsce i jej dzieciom, gdyby głos ten przebrzmiał u nas bez dostatecznego skutku.

Dwa ostatnie dni przyniosły pocieszające w tym względzie fakty. Wszystkie warstwy i wszystkie stany odezwały się na apel zagrożonej ojczyzny. Wszędzie widać zapał. Byleby nie był przysłowiowo słomianym. Byleby towarzyszyła mu także wola, która zwykła milczeć, zaciskać zęby i — działać. Amunicji frazesów pięknych i gorących nie brakowało nam nigdy. Baczmy, aby nie zabrakło nam ładunków prawdziwej woli i energji, która u natur męskich rośnie z przeciwnościami.

Nie rachujmy na niczyją pomoc. Postępujmy tak, jak gdybyśmy byli zupełnie samotni i opuszczeni. Tylko siła znosi samotność, a zarazem przywabia — towarzystwo. Im mniej na tę pomoc skądkolwiek będziemy liczyli, tem pewniej ją dostaniemy i tem mniej nas ona będzie kosztowała. To są prawdy oczywiste, których nie wolno odrzucać.

Przed kilku dniami karmiono nas wiadomościami o tem, że Rumunja »już« mobilizuje i »już« idzie. Dzisiaj wiadomo już, co każdy rozsądny wiedział zresztą odrazu, że to mianowicie — nieprawda. Do tych samych mytów zaliczyć potrzeba także pogłoski o tem, jakoby Francja chciała nam na pomoc wysyłać swoich kolorowych Francuzów. Także i powtarzane obecnie historje o zwycięstwach Wrangla należą do tych narkotyków, mających działać chwilowo. W rzeczywistości potrzeba liczyć się z tem, że z pomocą czynną wojskową może nikt nam nie pośpieszy. Natomiast z łatwością znajdziemy pomoc we wszelkiej innej bardzo cennej postaci, kredytu, broni, amunicji i wszelkiego sprzętu wojennego, pod warunkiem atoli, że okażemy siłę i wolę do skutecznej obrony, że równocześnie przekonamy opinję publiczną demokracyj zachodnich, iż prowadzimy walkę o byt i o wolność własną i jeszcze raz tylko — własną.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że możemy wystawić bez wielkiego stosunkowo trudu paromiljonową armję i wyposażyć ją należycie przy pomocy naszych przyjaciół z zachodu. Nie ulega dalej żadnej wątpliwości, że rozporządzając taką siłą, możemy odeprzeć ataki rosyjskie i wytworzyć sytuację militarną, w której nawet propozycje pokojowe z naszej strony nie będą równoznaczne z wydaniem się na łaskę i niełaskę nieprzyjaciół. Na tych dwóch pewnikach opiera się nasza przyszłość. Może ona być całkiem zabezpieczoną i uregulowaną. Na dzisiejszą bowiem chorobę wszystkie lekarstwa możemy znaleźć w naszej własnej — aptece. Jest to mianowicie wola silna, patrjotyzm rzeczywisty i rozum trzeźwy. Oczywiście, gdybyśmy obroniwszy się, zapragnęli znowu regulować losy wschodu Europy »między Helsingforsem a Kaukazem«, jak brzmiał wspomniany już nieprawdopodobny memorjał, to okazałoby się, że znowu zmierzyliśmy siły na zamiary z takim właśnie, jak obecny, skutkiem. Aby tego uniknąć, potrzeba sobie cele wytknąć jasno, potrzeba granice własnego państwa przedewszystkiem w trzeźwym rozumie ustalić, aby nie zdawało się, że łatwiej nam rysować je końcem bagnetu na wzburzonych falach oceanu rosyjskiego, niż wytyczyć w dziedzinie naszych własnych wyobrażeń o tem, czego państwo nasze koniecznie i nieodzownie potrzebuje.

Bez paniki, bez przygnębienia potrzeba rzeczywistości spojrzeć śmiało w jej surowe oblicze. Jeszcze bowiem czas, jeszcze nic naprawdę ważnego i niezbędnego nie jest stracone, jeżeli natychmiast zabierzemy się do dzieła, do którego nawołuje Rada Obrony Państwa. Za miesiąc może być już za późno. Dzisiaj niewątpliwie jeszcze czas. Ale to już — ostatni czas!

Pod hasłem służby ochotniczej

ORGANIZACJA KOMITETÓW ZACIĄGOWYCH.

Warszawa, 9 lipca (PAT). We czwartek 8 bm. w pałacu namiestnikowskim odbyło się na wezwanie jen. Józefa Hallera pierwsze zebranie komitetu obywatelskiego **dla spraw zaciągu ochotniczego**, złożone z 216 delegatów instytucyj i organizacyj. Zebranie cechowała **powaga i zapał**, które doprowadziły do jednomyślnych uchwał, a mianowicie: 1) Wszystkie organizacje oddają się **pod rozkazy jenerała Józefa Hallera**, jako przewodniczącego komitetu obywatelskiego; 2) Upoważniono jenerała Hallera do zamianowania **komitetu wykonawczego i zastępcy przewodniczącego;** 3) Upoważniono jen. Hallera do zamianowania **pełnomocników województw i pełnomocników powiatowych**, którzy, w miarę uznania, powołaliby **lokalne komitety;** 4) Jako główny cel działalności komitetów przyjęto: a) propagandę do zaciągania ochotników, b) akcję dla pomocy moralnej, gospodarczej i materjalnej, c) rejestrację sił, które zastąpiłyby w instytucjach osoby cywilne, użyte dla służby wojskowej, d) obmyślenie środków funduszu; 5) Wszystkie wnioski, celem poparcia akcji komitetu, mają być nadesłane do komitetu wykonawczego, który będzie urzędował w gmachu Uniwersytetu warszawskiego.

Na zebraniu zgłoszono wnioski, które już przekazano komitetowi wykonawczemu; 6) Obecni delegaci zadeklarowali natychmiastowe rozpoczęcie pracy wspólnej swoich organizacyj, zgodnie z wymienionemi punktami programu. Organizacje, które jeszcze nie przysłały do komitetu obywatelskiego swoich delegatów, mogą się zgłaszać na piśmie do komitetu wykonawczego.

300.000 OCHOTNIKÓW.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, w ciągu pierwszych dwu dni **zgłosiło się na ochotników do armji ochotniczej około 300 tysięcy ludzi.**

SENAT AKADEMICKI WOBEC ODEZW NACZELNIKA PAŃSTWA.

W dniu wczorajszym wysłał Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego pod adresem Naczelnika państwa następującą depeszę:

Obie odezwy Rady Obrony Państwa, wydane przedwczoraj, poruszyły do głębi umysły i serca w całym kraju. W tej poważnej i doniosłej chwili uważa Senat Akademicki za swój obowiązek stwierdzić w powziętej dzisiaj uchwale, że w zakresie swego działania zastosuje się najściślej do wyrażonych w odezwach rozkazów i życzeń. Zarazem wyraża przekonanie, że zgoda, ofiarność i zapał społeczeństwa, które powinny być skutkiem obu powyższych odezw, dostarczą moralnego oparcia bohaterskiemu naszemu żołnierzowi a zarazem, że one tylko są zdolne zapewnić odparcie grożących nam dziś niebezpieczeństw tak, jak je zapewniały zawsze i wszędzie wszystkim narodom, które się potrafiły na zgodność i zapał w chwilach niebezpieczeństw zdobyć. Senat i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: E s t r e i c h e r w. r.

UNIWERSYTET POZNAŃSKI WOBEC R.O.P.

Warszawa, 9 lipca (PAT). Profesorowie Uniwersytetu poznańskiego uchwalili wysłać depeszę do Rady Obrony Państwa, donoszącą o poddaniu się pod rozkazy Rady. Akademicy powzięli uchwałę, domagającą się zamknięcia uniwersytetu.

ODEZWA DO SOKOLSTWA WIELKOPOLSKIEGO.

Poznań, 9 lipca (PAT). Odezwa, wydana do Sokolstwa polskiego w dzielnicy wielkopolskiej od miejscowego dowództwa brzmi:

Odezwa Naczelnika w imieniu Rady Obrony Państwa spiżowym głosem woła do narodu polskiego. Cały naród uprzytamnia sobie, że Ojczyzna w potrzebie. Nietylko front nasz na wschodzie, który tak dzielnie wstrzymuje nawał bolszewicki, poważnie zagrożony, skutkiem tego i nasz odwieczny wróg zachodni podnosi głowę, tatkże i wewnątrz są oznaki roboty bolszewickiej, dążącej do podważenia podstaw państwa. Nadeszła chwila najważniejsza, która zadecyduje o losach państwa.

Sokoli! po 30-letniej pracy zaprawiania się do walki orężnej w dniach niewoli w tych ciężkich chwilach, pokażemy społeczeństwu, czego sokolstwo się nauczyło, do czego jest zdolne. Wola narodu przez usta Naczelnika państwa **wzywa nas do broni**. Każdy Sokól, wyćwiczony wojskowo i zdolny do noszenia broni, **stanąć winien w armji ochotniczej**, by stworzyć rezerwę dla walczącego po bohatersku żołnierza na froncie. Druhinie zaś zgłaszać się winny do służby ochotniczej oraz do służby Czerwonego Krzyża. Młodzież niech zaprzestanie ćwiczeń gimnastycznych i zacznie ćwiczenia polowe, o ile możności ćwiczenia władania bronią. Sokoli winni wziąć jak najszerszy udział we wszystkich pracach nad naszym żołnierzem w garnizonach i na froncie. Konieczne skupienie całej woli w kierunku wydobycia z narodu jak najszerszej siły wymaga, abyśmy **wstrzymali się od wszelkich zabaw i rozrywek**, nie licujących z powagą chwili.

WEZWANIE EPISKOPATU POLSKIEGO.

W formie listu pasterskiego wydał episkopat odezwę do ludności, w której, przedstawiwszy obecne ciężkie położenie Polski, w następujących słowach zwraca się do wiernych:

»Bądźcie w służbie Ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. Pomnijcie, że czego zaniechacie dać z waszych powinności Ojczyźnie, to odbieracie sobie samym i przyszłym pokoleniom. W czem ją pokrzywdzicie przez wasze samolubstwo, w tem ukrzywdzicie i siebie samych. Nie skąpi więc, nie liczący się z każdym wysiłkiem, nie szemrzący na krzyże i znoje, ale hojnymi bądźcie w dawaniu. **Dawajcie jej wasze mienie**, gdy was dziś Ojczyzna wzywa do Pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej **ofiarę z waszego życia**, gdy zagrożona o nią woła. Nie mówimy już nawet o tem, **byście wszyscy ochotnie stawali do poboru**, byście precz odpychali od siebie płatnych kusicieli, którzyby radzi sił naszych umniejszyć, was w świętym waszym obowiązku zachwiać i przez to wrogowi naszemu zwycięstwo ułatwić. Nie mówimy już o tem, bo znamy was i wiemy, że się w powinności waszej, jak jeden mąż, stawicie.

»Ale wzywamy was, byście też dali **zastępy ochotnicze dla ratowania Narodu i Polski**. W dzisiejszem naszem położeniu, w armji ochotniczej, obok istniejącego już wojska, jest nasza nadzieja i przyszłość. Przez jej szeregi dajemy wojsku naszemu niezbędne rezerwy; wielkim czynem narodowym rozniecamy ogień zapału w całem społeczeństwie, ożywiamy nowym duchem zwątlałe siły armji, a przed obojętnym światem stwierdzamy, jak godni jesteśmy tego, by nas w nierównej walce wspomożono. Skorośmy się rwali do zastępów ochotniczych w 1831 i 1863 roku, mimo, że nadziei zwycięstwa, po ludzku mówiąc, nie było, czybyśmy dzisiaj mieli skąpić naszej krwi Ojczyźnie już wolnej, a tylko ciężko zagrożonej?«

Następują szczegółowe zarządzenia nabożeństw i modłów za ojczyznę. List pasterski w imieniu biskupów polskich podpisali: Edmund kardynał Dalbor, prymas, Aleksander kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, Józef Bilczewski, arcybiskup lwowski obrz. łacińskiego, Józef Teodorowicz, arcybiskup lwowski obrz. ormjańskiego, Adam Stefan Sapieha, książę biskup krakowski, Marjan Fulman, biskup lubelski, Henryk Przeździecki, biskup podlaski.

ROLNICY WOBEC R. O. P.

Warszawski syndykat rolniczy postanowił, wobec odezwy R. O. P., powołującej ochotników do wojska polskiego: 1) wypłacić ochotnikom 3-miesięczną pensję na ekwipunek; 2) wypłacić połowę pensji żonie i dzieciom ochotnika lub rodzicom, o ile byli na jego utrzymaniu; 3) wydawać aprowizację żonie i dzieciom w dotychczasowych normach; 4) zapewnić powracającemu ochotnikowi pracę o takiem samem uposażeniu, jakie ostatnio pobierał; 5) żonie i dzieciom poległego w boju ochotnika wypłacić roczną pensję; taką samą pensję wypłacić rodzicom, o ile byli na jego utrzymaniu; 6) wzięci do wojska z poboru korzystają z powyższych ulg w połowie, z wyjątkiem punktu Nr 3, stosowanego w całości, i punktu Nr 4.

Zgromadzenie rolników w Centralnem Towarzystwie rolniczem wydało odezwę do »rolników polskich«, w której nawołuje do spieszenia zagrożonej ojczyźnie z pomocą.

»Pomoc tę — czytamy w odezwie — okazać możemy przedewszystkiem wtedy, **gdy wszyscy młodzi rolnicy zapiszą się dobrowolnie na ochotników** do nowo tworzących się oddziałów wojska. Starsi zaś ofiarują państwu bezinteresownie swe usługi, by w ten sposób młodsi żołnierze mogli być użyci na polu walki. Drugim naszym obowiązkiem jest natychmiastowe dostarczenie armji **potrzebnej ilości koni**, które w poszczególnych okolicach kraju, nie czekając na wezwanie do właściwych urzędów wojskowych, zgłaszać należy. Trzecia pilną potrzebą jest zapewnienie lżej rannym żołnierzom schronienia i opieki w naszych domach wiejskich. Wszystkie zgłoszenia należy skupiać w poszczególnych organizacjach prowincjonalnych, które równocześnie udzielać będą informacyj i natychmiast zawiadamiać o ilości i rodzaju zgłoszeń organizację centralną«.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Z Kutnowskiego przybyło wczoraj do Warszawy **150 uzbrojonych włościan**, którzy zgłosili swój akces do armji ochotniczej.

WARSZAWA WOBEC R. O. P.

Warszawa, 9 lipca. (PA). Zarząd związków rzemieśln. chrześć. zwołał nadzwycz. zebranie członków celem zastanowienia się nad stanowiskiem rzemieślnika warszawskiego w chwili obecnej. Powzięto uchwałę, **która** między innemi brzmi:

Oderwij się bracie rzemieślniku od wytężonej pracy dla siebie i rodziny. Patrz na zagrożoną Macierz i zwróć ku niej swoje gorące serce i spracowane dłonie, niechaj synowie twoi staną w szeregach pod wodzą doświadczonych wodzów.

Rezolucja zarządu Narodowej Partji Robotniczej brzmi: 1) Wezwać **wszystkich członków** i sympatyków pod broń; 2) Na niezdolnych do noszenia broni włożyć obowiązek utrzymywania rodzin tych, którzy pójdą do szeregów; 3) Za pozwoleniem jenerała Hallera **utworzyć** biuro werbunkowe; 4) Na cały czas ciężkiego położenia w państwie powstrzymać się od strajków; 5) Żądać zamknięcia kabaretów, kin i zakazać sprzedaży trunków.

Zarząd polskiego związku kolejowców ogłosił odezwę, w której powiedziano:

Ojczyzna wzywa wszystkich wiernych synów do broni. Godzina czynu wybiła, musimy stanąć wszyscy jak jeden mąż, podzielić się pracą, pracować bez wytchnienia.

Słuchacze państwowej szkoły mierniczej postanowili wezwać kolegów byłych wojskowych, jak również tych, którzy w wojsku nie służyli, do **natychmiastowego wstępowania w szeregi armji polskiej.**

Stowarzyszenie kupców polskich oddało się do dyspozycji Rady Obrony Państwowej.

TOWARZYSTWO NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH i WYŻSZYCH.

Jak z Warszawy donoszą, Towarzystwo nauczycieli szkół średnich i wyższych wydało do ogółu swoich członków odezwę, w której wzywa ich najgorcęcej do natychmiastowego wzięcia udziału w powszechnej służbie narodowej. Zgodnie z odezwą służba ta może polegać: 1) na zapisywaniu się do szeregów armji czynnej tych wszystkich, którzy czują się po temu na siłach, choćby weale dotychczas w wojsku nie służyli. Służba ta odbywać się może na froncie lub w oddziałach wartowniczych; 2) na pracy biurowej w organizacjach wojskowych, w celu zastąpienia sił młodszych i zdolnych do noszenia broni. Ponadto wzywa Towarzystwo do czynnego udziału w organizacjach »Czerwonego Krzyża«, »Białego Krzyża« i towarzystw, oraz kół opieki nad żołnierzami.

LUDWIK STASIAK.

Spory o Wawel

(Ciąg dalszy).

Przedewszystkiem zastanowić się należy, gdzie i kiedy powstała myśl, aby zamek królewski stał się Muzeum Narodowem? Otóż rezydencji królewskiej dał takie a nie inne przeznaczenie plebiscyt społeczeństwa, w chwili, gdy zrodziła się myśl, aby wojskom austrjackim odebrać Wawel, a ta myśl powinna być uszanowana. Gdy Zyblikiewicz oddawał cesarzowi Wawel, na rezydencję, powszechny, zgodny głos prasy i społeczeństwa mówił: zamek będzie polską rezydencją królewską, a zarazem Muzeum Narodowem. Dziś wolno nam mówić szczerze, że nikt cesarskiej rezydencji na serjo nie brał. Myśl o rezydencji była formą, pod którą się kryło odebranie Wawelu i uczynienie zeń Muzeum Narodowego. I stąd powstała w umysłach naszych konjunktura Muzeum z Wawelem, konjunktura, która w innych warunkach byłaby się zapewne nigdy nie narodziła.

Bo dlaczego Muzeum Narodowe ma być wogóle w rezydencji królewskiej i na Wawelu? Gdzie i jakie są analogje podobnego przeznaczenia narodowego Akropolu na zbiorowisko historycznych i artystycznych eksponatów? Otóż takiego przykładu nie mamy. Germańskie Muzeum w Norymberdze nie jest wcale na istniejącym i pustym zamku królewskim tamże, ono jest w mieście daleko od zamku. Muzeum Salzburskie nie jest wcale w pustym, a istniejącym zamku w Hohensalzburg, ale jest w mieście nad brzegiem Salcachy. W Warszawie nikt nie pomyślał o tem, aby tamtejsze wspaniałe Muzeum Narodowe przenosić do zamku królewskiego, tak samo w Wiedniu, w Berlinie, w Budapeszcie, w Wenecji, w Rzymie, Atenach, w całem świecie nie istnieje konjunktura Muzeum Narodowego z zamkiem królewskim, z zamkami wogóle, ani historycznemi Akropolami narodowemi. I jeżeli stawiać będziemy nowy gmach dla Muzeum Narodowego w Krakowie, to niema najmniejszej racji stawiać go na Wawelu. Ten gmach może stanąć przy plantach, na błoniach, w parku krakowskim, tak, jak powyżej wymienione zagraniczne muzea, tak jak wspaniałe monachijskie Muzeum Narodowe stoi w parku angielskim, daleko od środka miasta i zamku królewskiego.

Widzimy tedy naocznie, skąd się u nas wzięła konjunktura myśli Muzeum z Wawelem. Ci, co odbierali zamek, odbierali go po to, aby w zamku było Muzeum Narodowe, my zwalczamy myśl, aby w zamku było Muzeum, a zatrzymujemy marny szczątek tej myśli, brzmiący: stawiać nowy gmach na Wawelu.

Projekt stawiania nowego gmachu na Wawelu przyjmować należy z największą ostrożnością, należy ten projekt obejrzeć ze wszech stron, nim się jego wykonanie zaryzykuje. Przedewszystkiem strona finansowa tej sprawy. Ile to będzie kosztować? Dziesięć milionów? Sto milionów? Kto je zapłaci? Czy państwo? Otóż ta sprawa daje wiele, bardzo wiele do myślenia. Państwo nie będzie wcale protegowało krakowskiego Muzeum Narodowego, w promieniach jego protekcji będzie leżało kilka muzeów narodowych, ono się musi zaopiekować podobnemi zbiorowiskami we Lwowie, Poznaniu, musi się zaopiekować poniewierającemi się zbiorami ks. Londzina w Cieszynie, ważnemi a marniejącemi, butwiejącemi zbiorami Muzeum Dyecezjalnego w Tarnowie. Nadewszystko ma dziś Polska wspaniałe Muzeum Narodowe w Warszawie, zbiorowisko wartości pierwszorzędnej. Nie łudźmy się. Jeśli które Muzeum dziś rosnąć i powiększać się będzie, to warszawskie, inne w cieniu pozostaną. I państwo polskie przedewszystkiem zbiorom warszawskim musi dać godne ich pomieszczenie, wykluczyć zaś należy możliwość eksponowania się finansów państwa na gmach krakowski ze szkodą i uszczerbkiem dla innych. A kiedy się to stanie? Zaprawdę, nie teraz i nie w latach najbliższych. Nawet zelanci sztuki, nawet artyści nie będą żądali, abyśmy cywilizację kraju zaczynali od jej dachu. Najpierw domy dla inwalidów, szpitale, domy dla podrzutków, sanatorja dla suchotników, a potem dopiero gmachy muzealne.

Jeszcze jedno ważne pytanie. Co się zjawi, co się wybuduje na miejscu zburzonego gmachu szpitalnego na Wawelu? Czy może budapeszteńska secesja? Ale te pytania bardziej jeszcze przerażają każdego miłośnika Wawelu, niż kwestja finansowa tej sprawy. Wiemy, co mamy na Wawelu, nie wiemy, co będziemy mieli. Boimy się, że tam może stanąć rzecz brzydsza, niż dzisiejszy gmach austrjacki, strach zaś nasz ma aż nadto wiele podstaw w ostatnich inwestycjach Krakowa, w jego pomnikach, w jego monumentalnych budowach. Niewątpliwą jest rzeczą, że posiadamy dziś wybitnych, nawet znakomitych architektów, ale talent architekty, choćby wielki i w zupełności zaufania artystycznego godzien, musi być oględny pod kątem widzenia, że dzieło artysty ma stanąć na Wawelu. Czy dzieło, choćby pełne talentu, nie będzie się kłócić z Wawelem? Czy się dostroi do jego stylu i sylwety? Czy nie będzie się wyrywać ze sylwety swą pretensją, swą moderną? Oto pytania, które przejmują strachem człowieka. Śmiem twierdzić, że zachodzi tem większe niebezpieczeństwo, im oryginalniejszy będzie nowy budynek i im bardziej indywidualnym będzie talent jego twórcy, bo tem trudniej będzie pogodzić go ze staremi murami i basztami Wawelu. Idźmy w świat wyobraźni, wyobraźmy sobie, wykreślmy na plastycznym planie, skomponujmy nawet fotograficznie, że tam, na miejscu zburzonego szpitala, stoi przewspaniała Biblioteka Sansowina, Sainte Chapelle paryska, Wendramin wenecki. Otóż my protestować będziemy przeciw temu, aby dekoracja tych dzieł nasz Wawel zabijała, aby się z katedrą kłóciła, aby wieżę żegarową i Zygmuntowską gasiła, żeby nasz zamek wawelski w cieniu zostawiała. — A przecież tam na Wawelu nie stanie Wendramin ani Biblioteka...

* * *

Śmiem twierdzić z tych właśnie powodów, że jeśli szpital zburzymy i nowe dzieło stawiać będziemy, to nie może tam powstać oryginalne dzieło, ale jeno kompromisowe, epigońskie, zrezygnowane, bo pogodzone z liniami Wawelu.

Stary szpital jest brzydki, ale należy dziś do pejzażowego inwentarza Wawelu. Zasiedział się ten gmach. Razi austrjackim stylem? To można małym kosztem ten styl odaustrjaczyć, bez pogwałcenia pejzażu stylem polskiego renesansu uspokoić. Czyniąc to ryzykujemy mało. Burząc go i stawiając nowy gmach, ryzykujemy dziesiątki miljonów. I to jest także bardzo ważnym powodem, że przyszły nowy gmach Muzeum Narodowego musi powstać w mieście, a nie na Wawelu.

(C. d. n.).

ODEZWA P. P. S.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego i Związku polskich posłów socjalistycznych, na którem ułożono tekst odezwy do proletarjatu. Odezwa ogłoszona będzie dzisiaj.

AKTORZY I AKTORKI WOBEC ODEZWY R. O. P.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się zebranie aktorów scen polskich, którzy uchwalili oddać się do dyspozycji Naczelnego dowództwa. Pod koniec posiedzenia p. Modrzewska wystąpiła z wnioskiem, **aby wszystkie artystki złożyły swoje kosztowności na skarb polski.** Wniosek przyjęto przez aklamację. Obecne na zebraniu artystki złożyły posiadane przy sobie klejnoty.

OCHOTNICZA LEGJA OBYWATELSKA WE LWOWIE.

Ze Lwowa donoszą 7 b. m.:

Konferencja międzystowarzyszeniowa polskiej młodzieży wszechnicy lwowskiej po wysłuchaniu sprawozdań delegatów egzekutywy ak. plebiscytowej z konferencji z jen. Lamezanem, dowódcą D. Gen., przyjęła w całości projekt władz wojskowych w sprawie utworzenia Ochotniczej Legji Obywatelskiej (O. L. O.) dla utrzymywania służby wartowniczej i pomocniczej z ewentualnem w razie naglącej potrzeby użyciem tej organizacji **do służby bojowej.** Przyjęto ponadto ustalić, że przymus uchwalony przez młodzież akademicką odnośnie do wzięcia udziału w akcji plebiscytowej obowiązuje obecnie udział w O. L. O. Młodzież akademicka oddała się w tym wypadku **do dyspozycji władz wojskowych,** które mają rozsegregować zgłaszających się do czterech rodzajów służby w O. L. O. Przeprowadzenie tej uchwały oddała młodzież uniwersytecka Akad. Egzekutywie Plebiscytowej, rozporządzającej odpowiednią ewidencją.

Podobne uchwały powzięła w dniu wczorajszym młodzież techniczna. Zaznaczyć należy, że wedle projektu, do Ochotniczej Legji Obywatelskiej należeć mogą wszyscy obywatele Polacy **bez względu na płeć, stan, wyznanie od wieku 14 do 60 lat.**

Dowódca Okr. Jen. we Lwowie Lamezan, ogłasza odezwę do obywateli wschodniej Małopolski, w której oświadcza, że obejmuje dowództwo Legji Ochotniczej, poczem zarządza, że wszystkie organizacje w celach wojskowych i wojskowo-pomocniczych, istniejące na obszarze D. O. G. **są od dzisiejszego dnia oddziałami Legji Ochotniczej.**

Dowódca Legji wzywa wszystkich obywateli, zdolnych do noszenia broni, o ile nie są powołani do służby wojskowej, aby wstępowali do Legji ochotniczej.

Czynna defensywa naszej armji

Warszawa, 9 lipca (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 8 bm.:

Oddziały naszej północnej armji cofają się krok za krokiem, energicznie kontratakując napierające kolumny przeciwnika.

Oddziały bolszewickie, które sforsowały Berezynę w rejonie Borysowa, **powstrzymując swój atak, obsadziły linję rzeki Pissy.** Do akcji na tym odcinku nieprzyjaciel **sprowadził znaczną ilość ciężkiej artylerji i świeżą piechotę.**

Zacięte walki bolszewickie prowadzone wzdłuż toru kolejowego Połock-Mołodeczno w rejonie na północny wschód od Budsławia **rozbiły się o stanowczy opór naszych oddziałów.**

Na północ od Bobrujska nieprzyjaciel usiłował sforsować Berezynę w rejonie Świsłoczy, **ataki te jednak udaremniono.**

Oddziały dywizji poznańskiej dokonały śmiałego wypadu w kierunku Szczedryna, **zajmując tę miejscowość po kilkugodzinnej zaciętej walce.**

Na północnem Polesiu na linji jezior Tremlec-Kopatkowicze oddziały dywizji pomorskiej **rozbiły po zaciętych kilkugodzinnych walkach znaczne siły przeciwnika,** wypierając je poza rzekę Bielkę i Tremlicę. We walce tej, w której kilkakrotnie dochodziło do ataków na bagnety i granaty ręczne, oddziały dywizji **wykazały swoje wysokie zalety bojowe.** Na specjalne wyróżnienie zasługują: **podporucznik Kamiński, por. Bart i dwukrotnie ranny kap. Mencherowicz.**

Na południowem Polesiu nasz batalion podhalański **odparł zacięte ataki przeważających sił przeciwnika na miasto Kopyszcze.**

W rejonie Sarny niema kontaktu z przeciwnikiem, który przegrupowywuje się do dalszej akcji.

Koło Równego i Ostroga trwają zacięte walki.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.,
K u l i ń s k i, jenerał-podp.

Nota rządu polskiego do aljantów.

Warszawa, 9 lipca (PAT). Komunikat oficjalny ministerstwa spraw zagranicznych: Na mocy decyzji Rady Obrony Państwa ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do konferencji w Spaa w dniu 6 bm. notę następującej treści: Polska walczy o zapewnienie sobie niepodległego bytu i **o przyłączenie do Polski tych ziem, które są zamieszkałe przez ludność polską, pragnącą, aby nie była oderwaną od kraju macierzystego. Polska gotowa jest każdej chwili zawrzeć pokój na zasadzie stanowienia o sobie narodowości, zamieszkałych między Polską a Rosją.** Wojsko polskie zasłania Europę przed falą bolszewicką. Przerwanie tej tamy groziłoby niebezpieczeństwem całej zachodniej Europie. Naród polski, zjednoczony w podniosłym i solidarnym wysiłku wszystkich warstw, powstaje dla obrony swych ognisk domowych. Polska o ile będzie zmuszona do dalszej walki, **potrzebuje wydatnej materjalnej i moralnej pomocy aljantów.**

Pomoc Francji dla Polski.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Wczoraj jenerał Henrys odbył 3 godzinną konferencję z szefem sztabu jeneralnego Stanisławem Hallerem. Przedmiotem konferencji byał sprawa **udzielenia pomocy Polsce przez Francję.**

Źródło pogłosek o armji kolonjalnej

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Ze sfer kompetentnych informują nas, że pogłoski o przybyciu do **Polski oddziałów francuskiej armji kolonjalnej** wywołane zostały faktem, że ostatnie transporty techniczne, jakie przybyły z Francji do Polski, eskortowane były przez Senegalczyków.

Przed plebiscytem

SAMORZĄD DLA GÓRN. ŚLĄSKA.

Bytom, 9 lipca (PAT). Z powodu zajęcia się Sejmu polskiego sprawą samorządu przyszłego województwa śląskiego, pisze »Gazeta Ludowa« w Katowicach: Widzimy z tego, że Polska da nam to, co Niemcy nam tylko obiecywali. Wobec tego możemy z ufnością i otuchą spoglądać w przyszłość. Bo gdy nasz Górny Śląsk złączy się z Polską, będziemy mogli w porozumieniu się z rządem polskim urządzić się tak, jak tego wymagają nasze śląskie warunki społeczne i polityczne.

REFERAT JEN. LERONDA O GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 9 lipca (PAT). Gliwicka »Ober-Schl. Post« donosi, że jenerał Lerond, przewodniczący międzysojuszniczej komisji rządzącej, będzie referował w Spaa dotychczasowy przebieg rządów okupacyjnych koalicji, oraz przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku. Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że sprawa Górnego Śląska będzie omawiana na konferencji w Spaa z końcem bm.

NIEZADOWOLENIE KURPIÓW.

Warszawa, 9 lipca (PAT). Komunikat prasowy Komitetu zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecząpospolitą donosi w sprawie stosunków na pogranicznym terenu plebiscytowego warmińsko-mazurskiego i ziemi łomżyńskiej: Ogólny nastrój Kurpiów tutejszych cechuje rozgoryczenie. Ziemia ta dotkliwie ucierpiała wskutek wojny, jednak pomoc rządowa w sprawie odbudowy zniszczonych powiatów dotychczas była dosyć nikła. Władze administracyjne miejscowe działają w wielu wypadkach niezbyt przyzyście i wyrozumiale w stosunku do ludności przywykłej w swoich lasach do pewnej swobody. Znaczne rozgoryczenie wśród Kurpiów w ziemi łomżyńskiej wywołuje zakaz zbierania jagód i chrustu w lasach miejscowych, co było dozwolone za czasów rosyjskich i okupacji niemieckiej. Nastrój niezadowolenia ludności pogranicznej, wychodzący czasem we formie antypaństwowej, odbija się nader ujemnie na nastroju ludności sąsiednich terenów plebiscytowych. Niezbędne są szybkie i energiczne zarządzenia odnośnych władz.

Wynurzenia czeskie.

Cieszyn, 9 lipca. (Tel. wł.). Dzisiejszy »Moravsko-Sleszki Dennik« zamieszcza wywiad z czeskim ministrem Beneszem w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Między innemi dr Benesz zaznaczył:

»Robimy Polaków odpowiedzialnymi za teror na Śląsku. Polaków i sprzymierzeńców, którzy są powołani do utrzymania porządku w celu swobodnego przeprowadzenia plebiscytu. Protest nasz przeciw terorowi tylko wtedy mógłby być skuteczny i wymusić na koalicji wystąpienie przy użyciu najostrzejszych środków, gdyby z naszej strony nie było absolutnie winy. Jeżeli koalicja może zarzucić, że także z naszej strony są nadużycia, wszelki mój protest traci na moralnej sile, a równocześnie jest bezskuteczny«.

Co do stosunków polsko-czeskich, to dr Benesz jest zdania, że już samo położenie geograficzne Polski i Czech, jako państw sąsiednich, wskazuje, że przyjazne stosunki z Polską są tak dla Polski, jak i dla Czech bezwzględną potrzebą, tem większą, że na Rosję, jako na międzynarodowy, silnie zorganizowany czynnik, długo jeszcze liczyć nie będzie można. Żadne państwo nie wytrzyma, jeżeli naokoło siebie ma samych wrogów, a zwłaszcza nasze młode państwo. Dlatego, mimo, że nie jest to obecnie wdzięczne i popularne, nie przestanę głośno podnosić znaczenia zbliżenia czesko-polskiego. Jeżeli nie zrozumiemy, że zbliżenie to jest kwestją konieczną dla naszego bytu i zamiast wyrównywać przepaść między obu narodami, będziemy ją dalej pogłębiać, to cały świat uczyni krzyż nad obu naszemi państwami.

Następnie dr Benesz omawia ugodę polsko-czeską z dnia 5 listopada 1918 roku, zaznaczając, że była ona błędem politycznym. Z powodu okupacji groził zbrojny konflikt z Polską, do czego dopuścić nie wolno było w chwili, gdy granice czeskie jeszcze nie były ustalone. Okupacja Cieszyńskiego była tem większym błędem, że użyto przy tem oficerów aljanckich. Wreszcie dodaje, że dyskusja nad Cieszyńskiem mogłaby być prowadzona z pożytkiem, jedynie z tem założeniem, że w interesie państwa stanie na wysokości sytuacji.

Równocześnie prezydent Masaryk w wywiadzie z korespondentem »Petit Parisien« odnośnie do konfliktu cieszyńskiego miał powiedzieć: »Chwilowy ten konflikt załagodzi się, pewny jestem, na wzajemnem porozumieniu. Polska, Jugosławja i my tworzymy w tej chwili łącznik między światem słowiańskim a europejskim. Ta faktyczna solidarność zmusi do wspólnej myśli i koniecznych wzajemnych ustępstw«. Wreszcie wyraził prezydent Masaryk swoją ufność w przyjaźń czesko polską.

Wieści z Pomorza.

(Korespondencja „N. Ref.“).

(Separatyzm poznański i pomorski. — Stosunki gospodarcze. — Niebezpieczeństwo niemieckie. — Plany zamachu: — Propaganda komunistyczna).

Toruń, w lipcu.

Chwile separatyzmu przyłączonej dzielnicy minęły bezpowrotnie. Nastrój ten zresztą nie występował tutaj tak dosadnie jak w Poznańskiem, skąd został na Pomorze przeszczepiony. Dowiodła tego akcja wyborcza. Prawica to bowiem posługiwała się argumentami separatyzmu dzielnicowego, agitatorami zaś jej byli to właśnie goście z Poznania. Separatyzm ten utrzymać się nie da: Pomorze bowiem żyje w zupełnie różnych od Poznańskiego warunkach. Podczas gdy Niemcy poznańscy zrezygnowali ze swej roboty, bo Niemcy pomorscy lepiej zorganizowani, przedstawiają ciągle jeszcze duże niebezpieczeństwo. Separatyzm Pomorzan mógłby zatem pomóc tylko wszechniemieckim machinacjom.

Źródłem wszelkiego narzekania jest obecne położenie aprowizacyjne. Jeżeli się jednak zważy ogólne położenie gospodarcze Polski, niski stan waluty, to trudności gospodarcze na Pomorzu są znacznie mniejsze, niż w Małopolsce. Przytem przejście z jednego stanu gospodarczego do drugiego nie mogło nie odbić się na ogólnej sytuacji. Te wszystkie argumenty coraz więcej trafiają do przekonania Pomorzan. To też w imię swego dobrze zrozumianego interesu, jak ze względu na gospodarcze warunki, wielkie niebezpieczeństwo polityczne, grożące ze strony Niemców, dąży Pomorze do jak największej spoistości z całością Rzeczypospolitej.

Niemcy są tu bowiem dobrze zorganizowani i już dzisiaj starają się wpływami swemi promieniować na inne tereny. Niemcy ci pozostają w ciągłem porozumieniu z Berlinem. Ponieważ znaczną część aparatu administracyjnego dzierżą w swoich rękach, czują się silnymi i pozwalają sobie na pewną akcję sabotażową. W Toruniu zasiada w Radzie miejskiej 80% radnych niemieckich. Przeforsowali oni uchwałę, aby napisy ulic brzmiały w języku niemieckim i polskim, co wywołało powszechne oburzenie ze strony Polaków. Wynikiem jego był wiec manifestacyjny, na którym jednogłośnie domagano się rozwiązania obecnej Rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów na zasadzie czteroprzymiotnikowego systemu wyborczego.

Niemniej groźne są plany wojskowe Niemców pomorskich. Według pewnych wiadomości, gotują się oni w porozumieniu z Niemcami Prus Wschodnich i Zachodnich, a także Niemcami Warmji i Mazowsza, do militarnego **zamachu stanu.** Zamachowcy Kappa nie dali za wygraną. Organizują się do podjęcia nowej walki. — Zmodyfikowali tylko nieco swoje plany, objawiając tendencje wyraźniej nacjonalistyczne, mniej reakcyjne od poprzednich. Posiadają oni świetnie funkcjonujący aparat służby łączności. Służy im w tem zaś niepomiernie dokładna znajomość terenu. Hasło odzyskania Pomorza wysuwają na plan pierwszy i tem ściągają do swego obozu wszelkie demokratyczne żywioły niemieckie. Wszechniemcy plany swoje przenoszą wszakże na szerokie tory. Oto dążą oni w obecnej chwili do stworzenia oddzielnego, niezależnego od Rzeszy, wolnego państwa pomorskiego, w którem mogliby ugruntować swoje wpływy polityczne. Do tego zrealizowania zaś planu ma im służyć rozszerzenie terytorjum Gdańska, przyłączenie do niego powiatów: sztumskiego, kwidzyńskiego i Malborku, połączenie z tak rozszerzonym Gdańskiem Prus Wschodnich i Zachodnich, a wreszcie wywołanie powstania Niemców na Pomorzu. Zdobywszy w ten sposób silną podstawę działania, mają oni zamiar przenieść działanie swoje do Niemiec. Siły militarne Niemiec na terytorjum Prus Wschodnich przekraczają 100.000 ludzi. Między »Einwohnerwehr« i »Sicherheitspolizei« Prus Wschodnich a obszaru plebiscytowego istnieje ścisła łączność.

Dodajmy do tego jeszcze wielką ilość zdemobilizowanych żołnierzy, ukrywających się w Prusach Wschodnich pod różnemi pozorami, a będziemy mieli obraz niebezpieczeństwa, grożącego z tej strony Polsce, i postanowieniom traktatu wersalskiego. Konieczność rzeczywistego rozbrojenia Niemiec w najszerszem tego słowa znaczeniu występuje tu dość jaskrawo. — Na szczęście jednak robotę wszechniemiecką paraliżuje propaganda komunistyczna niemiecka. Komuniści prowadzą akcję rozkładową wśród wojska, co wyraźnie poleca zarząd centralny komunistycznej partji niemieckiej w wydanym okólniku od swoich organizacyj.

Władze polskie czuwają nad ruchem niemieckim. Niebezpieczeństwo, o którem się wie, przestaje być niebezpieczeństwem. **T. T.**

KRONIKA.

Kraków, 9 lipca.

DRUGA KONFERENCJA W SPRAWIE ZACIĄGÓW OCHOTNICZYCH odbyła się wczoraj wieczór w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego. Oprócz licznych przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, przybyły także przedstawicielki organizacyj kobiecych. Tematem głównym obrad było obmyślenie sposobów oddziałania na wszystkie sfery społeczne, aby jak najliczniej zgłaszano się do służby ochotniczej w armji polskiej. Wobec tego, że organizację komitetów obywatelskich w tej sprawie, jak o tem na innem miejscu donosimy, określił już **komitet** centralny w Warszawie pod przewodnictwem jen. Hallera, według ustalonych norm, musi komitet krakowski do tych wskazówek się zastosować. Wybrano więc na razie komitet ściślejszy, do którego każde stronnictwo polityczne wyśle po jednym przedstawicielu, który wspólnie z prezydjum miasta obmyśli sposoby agitacji i zajmie się zredagowaniem odezwy do ludności.

NADZWYCZAJNY NAPŁYW OCHOTNIKÓW. Dobrowolny zaciąg ochotników w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej (I p. pokój Nr 51) już od pierwszej chwili rokuje najlepsze powodzenie, a natłok zgłaszających się wskazuje, iż należy corychlej ustanowić drugie biuro werbunkowe. Przy komisji przeprowadzającej dobrowolny zaciąg urzędować będą od piątku dwai członkowie Rady miejskiej jako reprezentanci społeczeństwa miejscowego, oraz reprezentant magistratu. Zgłoszenia przyjmowane są od 8 rano do 2 po południu.

OCHOTNICZY ZACIĄG. Oddziały ochotnicze piechoty tworzą się, przy baonie zapasowym 20 pp. w Krakowie dla ochotników z powiatów: Chrzanów, Wieliczka, Bochnia, Podgórze, Kraków, — zgłaszać się należy do koszar przy ulicy Rajskiej; przy baonie zapasowym 16 pp. w Tarnowie dla powiatów: Tarnów, Brzesko, Pilzno, Dąbrowa i Jasło; przy baonie zapas. 17 pp. w Rzeszowie dla powiatów Rzeszów, Ropczyce, Mielec, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Strzyżów; przy baonie zapas. 12 pp. w Wadowicach dla powiatów: Wadowice, Oświęcim i północnej części powiatu Myślenice, przy baonie zapas. 4 p. strz. podhal. w Nowym Targu dla powiatów Nowy Targ i południowej części powiatu Myślenice; przy baonie zapas. 3 p. strz. podhal. w Żywcu dla powiatów Żywiec, Biała i dla Śląska; przy kompanji uzdrowieńców w Nowym Sączu dla powiatów: Limanowa, Nowy Sącz, Gorlice, Grybów, (zgłaszać się należy do P. K. U. w Nowym Sączu); przy baonie zapas. 2 p. strz. podhal. w Sanoku dla powiatów Sanok, Krosno i Lisko.

Oddziały ochotnicze jazdy tworzą się z całego obszaru D. O. G. krakowskiego przy szwadronie zapas. 8 p. ułanów w Krakowie, Rakowice. (Zgłaszać się należy do koszar Kościuszki przy ul. Rajskiej). Oddziały ochotnicze artylerji tworzą się przy baterji zapas. 6 p. art. ciężkiej w Krakowie, koszary Bema, 21 p. art. polnej w Rzeszowie i 1 p. art. górskiej w Nowym Targu. Ochotnicy mogą zgłaszać się do najbliższej P. K. U., gdzie ich życzenie co do przydziału zostanie uwzględnione. Ochotnicy wojsk technicznych i innych służb zgłaszać się winni do najbliższej P. K. U., która po zbadaniu odeśle ich do odnośnych formacyj zapasowych w Krakowie. Ochotnicy zgłosić się mają przy najbliższem dowództwie wojskowem lub też u oficera ewidencyjnego. We wszystkich lokalnych P. K. U. i u oficera ewidencyjnego zaprowadziło D. O. G. z dniem 7 lipca br. stały dzienny dyżur celem informowania i przyjmowania ochotników.

WIEC SŁUCHACZEK UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO odbędzie się 11 bm. w niedzielę o godz. 11½ rano w sali Kopernika, II p. w sprawie podjęcia czynnej pracy w myśl odezwy R. O. P.

PRZEGLĄD MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Akademicka Egzekutywa wojskowa w Krakowie zawiadamia, iż przegląd młodzieży akademickiej odbędzie się w najbliższych dniach. Szczegóły będą podane w dziennikach i w uczelniach za pomocą ogłoszeń.

W SPRAWIE KWATER OFICERSKICH. Ze względu na liczne zapotrzebowanie kwater oficerskich wzywa magistrat mieszkańców miasta, aby zgłaszali dobrowolnie mieszkania na kwaterunek wojskowy, gdyż w przeciwnym razie będzie magistrat zmuszony przeprowadzić bezwzględnie rekwizycję wszystkich mieszkań, podlegających zajęciu w myśl ustawy kwaterunkowej, a w szczególności ubikacyj w mieszkaniach, liczących ponad 4 pokoje. Zgłoszenia przyjmuje urząd mieszkaniowy, gł. gmach magistratu, oficyna III p., drzwi Nr 27.

Z OPERY. Dzisiejsze przedstawienie „Cyrulika Sewilskiego“ odbędzie się w niezmienionej obsadzie z pp. Bandrowską, Didurem i Okońskim w głównych rolach, których kreacje na pierwszem przedstawieniu tej opery wypełnione do ostatniego miejsca, wzbudziły powszechny zachwyt. Będzie to ostatni występ p. Didura a także p. Okońskiego, który przybył do Lwowa specjalnie na życzenie p. Didura dla wzięcia udziału w przedstawieniach „Cyrulika“.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz drugi nieśmiertelne arcydzieło Rossiniego „Cyrulik sewilski“ z najgłośniejszym dziś śpiewakiem polskim p. Didurem oraz artystami opery lwowskiej pp. Ewą Bandrowską i A. Okońskim. W niedzielę wieczorem prześliczna operetka Andrana „Lalka“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś stałem cieszący się powodzeniem „Tajemniczy Dżems“, jutro zaś premjera niezmiernie wesołej, pełnej przezabawnych typów i sytuacyj krotochwili Lauffsa „Szalony pomysł“ z udziałem całego niemal zespołu dramatycznego naszego teatru. Reżyserję sztuki prowadzi p. Korecki. „Szalony pomysł“ grany będzie trzy razy z rzędu, w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

POŻAR W KOSZARACH IM. BATOREGO W KRAKOWIE. Wczoraj wybuchł w koszarach Batorego przy ul. Kamiennej pożar, który szybko objął parterowy budynek. W budynku tym znajdował się magazyn automobilowy. Z niewiadomej przyczyny nastąpiła eksplozja, wskutek czego ogień zajął całe wnętrze i z powodu naruszenia ścian, przedostał się na strych, wypełniony do połowy sianem, tak, że wkrótce zapaliły się wiązania dachowe. Zawczwana straż pożarna zdołała ogień zlokalizować i ugasić.

STRASZNY SKUTEK UPADKU STOSU DRZEWA. Na robotnice i robotników, przechodzących obok miejskiego składu drzewa za mostem warszawskim spadł stos nagromadzonego drzewa, wskutek czego kilkanaście osób zostało zranionych. Najciężej zostały zranione: Kowalikówna M. (złamanie podudzia i szereg obrażeń na głowie), Kania M. (na głowie i piersiach) i K. Fiol doznała obrażeń na całem ciele, a ponieważ była ciężarna — poroniła. Wszystkie trzy przewieziono do szpitala. Inne osoby po udzieleniu pomocy, oddano domowej opiece.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z WYSOKOŚCI 30 METRÓW. Onegdaj niejaki Surman J., ślusarz w fabryce cukierni na Grzegórzkach spadł z wysokości 30 metrów i doznał licznych obrażeń na głowie.

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z GRANATEM. Wł. Mueller, lat 20, zamieszkały przy ul. Długiej 59, z zawodu blacharz, rozbierając zapalnik od granatu, spowodował wybuch, wskutek czego doznał licznych zranień na głowie i piersiach.

JAK PRZEWOZI SIĘ TRANSPORTY TYTONIU Z DWORCA KOLEJOWEGO DO KRAKOWSKIEJ FABRYKI. Wypadki kradzieży tytoniu z wozów podczas transportu z dworca kolejowego do fabryki mnożą się ustawicznie. Niedawno pisaliśmy o grabieży tytoniu z jadącego wozu, obecnie mamy znowu do zanotowania dwa tego rodzaju zdarzenia. Oto przytrzymano niejakiego Ł. Imirskiego, zam. przy ul. Lubelskiej 11 i J. Nowaka, który kradł tytoń podczas transportu. Dnia 5 bm. znowu gromada złodziei przypuściła atak do jadącego wozu i rozkradła całemi balami liście tytoniowe. I nie należy się temu dziwić. Transporty odbywają się w wozach otwartych, prowadzonych przez woźniców, którzy mają zorganizowaną zgraję adherentów, pod pozorem usłużnej pomocy, zrzucających w umówionem miejscu bale tytoniu. Tego rodzaju „składnice“ mieszczą się na rogach ul. Szlak, Siemiradzkiego i dworca towarowego. Zrzucony tytoń wędruje do sąsiednich szynków i domów. Operacjom tego rodzaju nie stawia się żadnych trudności. Wprawdzie na wozach znajdują się strażnicy z fabryki, ale ci najczęściej grają w karty, któremi są tak zaabsorbowani, że nie mają czasu zwracać uwagi na to, co się wokoło nich dzieje, albo jeżeli widzą, to przypatrują się kradzieży z całą obojętnością. A przecież tu idzie o własność skarbu polskiego! Rzecz dziwna, że czynniki kompetentne dotychczas nie wglądnęły w tę sprawę. Ciekawem np. jest, że w fabryce przy odbiórce transportu nie zauważa się kradzieży, że przy wyładowywaniu tytoniu niema najmniejszej kontroli. Albo dlaczego nie używa się do transportów wozów zamkniętych, których przecież dość stoi na ul. Krowoderskiej? Czy nie powinno się wreszcie raz położyć kres publicznej kradzieży dobra polskiego?

O RABUNEK I MORDERSTWO. Onegdaj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Wł. Kałuży, lat 18 i St. Klimczykowi lat 28, oskarżonym o zbrodnię rabunku i morderstwa. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Baczyński, wotowali Federowicz i Krzysiak, oskarżał prok. Schwarz, Kałużę bronił dr Wahrenhaupt, Klimczyka dr Woźniakowski. Wedle aktu oskarżenia obaj obwinieni dnia 30 sierpnia 1919 r. napadli na J. Wimmera, — jak zresztą sami mu oświadczyli, chcąc się w ten sposób zemścić na jego ojcu — i obrabowali go z rozmaitych rzeczy wartości kilkaset koron. Tejsamej nocy Klimczyk i Kałuża w towarzystwie jeszcze trzeciego bandyty napadli na dom Wimmera, ponieważ jednak zawezwano szybko pomoc, musieli uciekać. W kilka dni potem, u Samuela Wimmera pracowało dwóch stolarzy z Krakowa, L. Furmankiewicz i Fr. Świdziński. Obaj spali w jednej izbie z Wimmerem, który spadł na jednem łóżku, a stolarze na drugiem. W nocy 6 sierpnia Świdziński zbudzony jakimś szmerem, zobaczył dwóch mężczyzn w pokoju. Wkrótce zerwał się z łóżka Furmankiewicz, chciał wstać, gdy wtem jeden z bandytów, — jak się okazało Klimczyk, — strzelił do niego kilka razy, kładąc go trupem na miejscu. Następnie bandyci zwrócili się w stronę łóżka Wimmera, sądząc, że i Świdziński jest zabity. Wimmer jednak zdołał uciec do kuchni. Tymczasem Świdziński wstał z łóżka i rzucił się na jednego z bandytów, w którym, gdy mu w czasie walki spadła chustka z twarzy, rozpoznał Kałużę, drugi bandyta uciekł. Gdy mimo wołania o pomoc nikt nie przyszedł, Świdziński musiał po długiem szamotaniu Kałużę puścić. W czasie śledztwa obaj oskarżeni wypierali się winy, starając się wszelkiemi sposobami udowodnić, że w czasie napadu byli zupełnie gdzieindziej, przyczem kilka razy przesłuchiwani, zawsze zeznawali co innego, a z drugiej strony i zeznania obu zasadniczo różnią się od siebie. Na rozprawę powołano 34 świadków, wskutek czego wyrok zapadnie dopiero dzisiaj.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO odbyte w Krakowie dnia 26 czerwca br., uchwaliło proponowaną przez wydział zmianę statutu, oznaczyło wysokość wkładki dla członków zwyczajnych na rok bieżący na trzydzieści marek, oraz postanowiło, że tegoroczny pamiętnik, poświęcony wyłącznie sprawom Spisza, Orawy i Czadeckiego okręgu, będzie wydawany członkom Towarzystwa Tatrzańskiego po cenie kosztów, tj. za 40 marek za egzemplarz.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. W piątek, 9 bm. o godz. 6 wieczór mówić będzie w Seminarjum archeologicznem (św. Anny 12) prof. dr Bieńkowski „O srebrnym skarbie z Chomiakowa na Wołyniu“.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE STRÓŻÓW I STRÓŻEK odbędzie się o godz. 4 po poł. dnia 11 lipca, tj. w niedzielę w Domu robotniczym, przy ul. św. Tomasza 37, w sprawie wniesionej do Sejmu polskiego ustawy dla stróżów, deputatu i wymagań pracy od stróżów.

Z kraju i ze świata.

PRZYBYCIE LAFOND'A. (Warszawa, 8 lipca. Tel. wł.). Wczoraj przybył tu przywódca centrum francuskiej partji socjalistycznej p. Lafond, który w swoim czasie pierwszy postawił w parlamencie francuskim wniosek uznania niepodległości Polski. W dniu dzisiejszym o godz. 2 po południu Związek pol. posłów socjalistycznych podejmować będzie p. Lafond'a w Sejmie.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH. Teatr w pomarańczarni, w którym Wojciech Bogusławski tworzył podwaliny teatru Polskiego, za inicjatywą ministerstwa kultury i sztuki został oddany do rozporządzenia Stanisławy Wysockiej, która zamierza w nim dać szereg przedstawień komedyj polskich i francuskich z XVIII wieku. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się 11 bm. w niedzielę o godz. 5 po poł. Ze sceny przemówi pogodna, uśmiechnięta „Panna mężatka“ Korzeniowskiego z pp. Wysocką, Sulimą, Rożańskim, Bendą, Strycharskim w rolach głównych.

BURZE Z PIORUNAMI. Z Warszawy donoszą 7 bm.: Podczas burzy onegdajszej w wielu miejscowościach nad Wisłą, jak np. w Gocławku, Miedzyszynie, Wólce pod Miłosną, wynikły pożary od piorunów. W Gocławku zapaliły się: obora i chlew, należące do Karola Zalewskiego.

NAPAD BANDYTÓW. Z Warszawy donoszą 7 bm.: Nocy wczorajszej, w maj. Izabelinie, gm. Ożarowie, wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy po sterroryzowaniu stróża nocnego, zrabowali parę koni z uprzężą i wozem, ogólnej wartości 80.000 marek., poczem odjechali w kierunku Powązek.

FILMY PLEBISCYTOWE. Do Sosnowca przybyło grono artystów kinematograficznych, wysłanych z polecenia ministerstwa kultury i sztuki do zagłębia i na Śląsk Górny, w celu dokonania zdjęć fotograficznych różnych miejsc na terytorjum plebiscytowem i przygotowania odpowiednich film. Kierownikiem tych prac jest p. artysta teatru Polskiego w Warszawie p. Wł. Lenczewski. Odegrane przez artystów kino-dramaty na tle najpiękniejszych krajobrazów Śląska będą w przyszłości reprodukowane we wszystkich kinematografach na terenach plebiscytowych.

PODRÓŻ JENERALNEGO DELEGATA DO BRODÓW. Telegram ze Lwowa donosi: Jeneralny delegat rządu dr Kazimierz Gałecki wyjechał wczoraj rano do Brodów w sprawach urzędowych.

TARNÓW, 6 lipca. (Z Rady miejskiej. — Z miejskiej Rady gospodarczej). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem wiceburm. dra Muetza, ukończono dyskusję nad budżetem, poczem przyjęto cały budżet w dochodach 766.226 K 23 hal., w rozchodach 4.690.851 K 35 hal. Na pokrycie niedoboru, wynoszącego 3,690.851 K uchwalono nałożyć na rok 1920 dodatek gminny 100 proc. do wszystkich podatków bezpośrednich, co zostało preliminowane na 560.000 K, użyć uchwalonych przez Radę m opłat gminnych w wysokości 1.239.000 K, na pokrycie zaś reszty niedoboru w kwocie 2,125.625 K żądać od rządu przyznania gminie dostatecznego źródła podatkowego.

Na tem samem posiedzeniu, po długiej, namiętnej dyskusji, przyjęto do wiadomości wniosek komisji inwestycyjnej i magistratu w sprawie podwyższenia ceny wody do 50 procent. Uchwała zapadła większością jednego głosu.

Na posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej wysłuchano referatu p. Jarmulskiego, inspektora lasowego, w sprawie drzewa opałowego dla miasta, poczem po dłuższej dyskusji uchwalono podwyższyć cenę mięsa wołowego na 40 marek za 1 kg. i na 60 marek za koszerne mięso, oraz za cielęcinę 30 i 45 marek.

JAKI CHLEB JEDZĄ W NIEMCZECH. Członek partji demokratycznej Erkelns przedłożył parlamentowi niemieckiemu próbkę chleba z obszaru westfalsko-nadreńskiego. Chleb ten zawiera 80 proc. słomy. Erkelns domagał się natychmiastowego przedsięwzięcia energicznych kroków celem poprawienia jakości chleba.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 9 bm.: „Cyrulik Sewilski“.
Sobota, 10 bm.: „Piękna Helena“.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek, 9 bm.: „Tajemniczy Dżems“.
Sobota, 10 bm.: „Szalony pomysł“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek, 9 bm.: „Oficer gwardji“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek, 9 bm.: „Słodka dziewczyna“.

Występy Adama Didura.

Kraków, 8 lipca.

Podziwialiśmy Didura i na estradzie koncertowej i na scenie. Koncert niedzielny w sali »Sokoła« był niewątpliwie rewelacją dla tych, którzy po raz pierwszy Didura słyszeli. Słuchacz staje bowiem wobec dwóch niezwykłych zjawisk: wobec głosu basowego o potężnej rozpiętości i o niezrównanem pięknie brzmienia, soczystości i śpiewności, a nadto wobec mistrzostwa interpretacji, która jest czemś doskonałem i nieprześcignionem. — W interpretacji tej wysuwa się na pierwszy plan moment c h a r a k t e r y s t y c z n y: stąd w niej drga tyle życia i tak bardzo przykuwa ona uwagę słuchacza. Z niepozornej, bezpretensjonalnej na pozór piosenki potrafi Didur wykrzesać tyle pomysłów, że z niedowierzaniem wprost, ale zarazem i z najwyższym podziwem przyjmuje to słuchacz. Na szczyty artyzmu wspina się artysta, śpiewając baladę Mussorgskiego; oczywista »śpiew« jest tu pojęciem za ciasnem: jest w tej interpretacji nietylko piękno wokalne, ale jest i deklamacja i wyraz dramatyczny i prawda psychologiczna i te niezliczone i nieuchwytne pierwiastki odtwórcze, składające się na całość o najwyższej wartości artystycznej.

Jedną z fenomenalnych cech sztuki Didura jest jego ś m i e c h, jaka olbrzymia skala różnorodnych odcieni! Śmiech szczery, bezpośredni a prostaczy, »chamski«, śmiech obłudy, szyderstwa, sarkazmu, groteski śmiech triumfu, wkońcu ten zdrowy śmiech, dający wyzwolenie napiętym nerwom. Dalszą cechą śpiewu Didura jest zdumiewająca bogactwem różnolitość nastrojowych stopni od akcentów grozy do tonów najłagodniejszych, pieszczotliwych uczuć.

Jako mistrz partji »b u f f o«, nie ma chyba Didur sobie równego. Przedsmak tego dała słuchaczom na koncercie partja »szarlatana« z opery Donizettiego »Napój miłosny«, zaś w całej pełni rozwinął Didur wszystkie środki swego artyzmu na scenie, jako Basilio w »Cyruliku« Rossiniego. Sama tylko arja »o potwarzy« starczyłaby do wytworzenia sobie sądu o sztuce Didura; lubo Didur śpiewał swoją partję po włosku, to jednak przekonany jestem, że nawet ci, którzy »Cyrulika« słyszeli po raz pierwszy, mogli zrozumieć treść arji, gdyż taką plastyką i gestu i wyrazu umie ją wyposażyć Didur.

Przedstawienie »Cyrulika« należało do najlepszych, jakie u nas pamiętamy. Obsada niemal ta sama, co ubiegłego roku: a więc p. Ewa B a n d r o w s k a, jako Rosina, zbierająca bardzo częste oklaski za doskonałą koloraturę i grę, pełną swobody, p. P a s z k o w s k i, jako lekarz Bartolo, zaliczający słusznie tę partję do swoich popisowych partyj, p. P i e t r o ń, jako hr. Almaviva, bardzo dobry w śpiewie i w grze, w której jest olbrzymi postęp, wkońcu p. G e d l o w a, jako gospodyni zupełnie dobra w tej partji. Nowością był tylko p. O k o ń s k i, jako Figaro, stwierdzający swą inteligentną i pomysłową grą ustalony, korzystny sąd o nim. Artystyczne zadowolenie dał zwłaszcza finał drugiego aktu, w którym wszystkie przepyszne głosy solistów połączyły się w całość o najwyższem pięknie ustalonem!

Dr Józef Reiss.

Z Sejmu.

Warszawa, 9 lipca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniósł interpelację między innymi poseł Barlicki w sprawie **nadużywania międzymiastowych rozmów telefonicznych** urzędowych przez osoby niepowołane, w szczególności przyznawania przez urzędy telefoniczne charakteru urzędowego rozmowom, prowadzonym przez redakcję dziennika „Rzeczpospolita". Poseł Zamorski interpelował z powodu szykan, wyrządzanych gminom polskim przez władze wojskowe ziemi Czerwińskiej. Poseł Goliński w sprawie mianowania sędzią śledczym byłego policmajstra moskiewskiego p. Zakutina.

OBRADY NAD PROJEKTEM KONSTYTUCJI

Przed porządkiem dziennym zabrał głos w sprawie formalnej poseł Woźnicki, który w imieniu klubu P. S. L. składa następujące oświadczenie:

Dzisiaj nareszcie przystąpić mamy do spełnienia tego, do czego nas naród przed dwoma laty powołał. Położyć mamy kamień węgielny pod budowę ustroju zmartwychwstałej, niepodległej polskiej Rzeczypospolitej. Czynić to mamy w chwili, kiedy o mur tego gmachu uderza wołanie: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie". Wołanie to rozbrzmiewa nad całym krajem, jako nakaz do największego wysiłku w walce. Wołanie to padło tu między nas z rozgwaru małostkowych rozważań i sobkowej, a zaciekłej obrony klasowych interesów. (Wrzawa i różne okrzyki. Marszałek: Taka krytyka nie należy do uwag formalnych). Mówca oświadcza jako przedstawiciel ludu, że lud gotów jest do wysiłków, które dadzą ojczyźnie zwycięstwo, spokój i silne podstawy dalszego pokojowego rozwoju życia. Mówca zaznacza dalej, że ci, którzy stawiają w Sejmie formułę konstytucyjną ludowi, **godzą jedynie w źródło jego siły.** (Marszałek: Muszę przerwać mówcy, to nie jest już formalna uwaga. Wrzawa. Stronnictwo mówcy dojdzie w swoim czasie do głosu). Poseł Woźnicki w dalszym ciągu zaznacza, że uchwała gmin brzmi w jednym tylko okrzyku: **Nie chcemy senatu, nie zrzekniemy się prawa wybierania naczelnika.** (Marszałek: Muszę mówcy głos odebrać. Wrzawa).

Przystąpiono do porządku dziennego, to jest do drugiego czytania ustawy **o konstytucji Rzeczpospolitej polskiej.**

Sprawozdawca poseł D u b a n o w i c z: Wielkie i trudne zadanie, które niespełna półtora roku temu Sejm powierzył komisji konstytucyjnej, jest przez nią ukończone. W sprawozdaniu, zamkniętem dnia 12 czerwca, mają państwo przedłożony projekt konstytucji, oraz zgłoszone wnioski mniejszości. W krótkiem sprawozdaniu, które poprzedza ustawę, skreślony jest obraz dróg, jakie komisja obrała, jakoteż trudności, które dzisiaj są już szczęśliwie przezwyciężone. Naczelną zasadą, którą powodowała się komisja, była chęć oparcia ustroju naszego państwa nie na próbach, lecz na doświadczeniu, o ile możności własnego państwa, gdzie zaś to doświadczenie się urywało, na doświadczeniu państw innych. Wolność narodu naszego znajdzie na tem polu w przyszłości możność przystosowania ustroju do własnych potrzeb i do udoskonalenia ich. Ale punktem wyjścia musi być ustrój, wypróbowany już przynajmniej w jednom z większych państw. Do niedawna rozróżniano dwa zasadnicze typy rozwoju, monarchję i republikę. Rozróżniano je wedle tego, jaki czynnik był uważany za źródło władzy. Podział ten w naszych czasach wiele stracił na znaczeniu. Dzisiaj dzielimy główne typy ustroju państwowego podług tego, w jaki sposób tworzone są naczelne organa władzy państwowej i jaki jest stosunek wzajemny. Z tego stanowiska dzielimy ustrój na dwa typy. Z jednej strony mamy ustroj wyrosły w Ameryce, przyjęty w Stanach Zjednoczonych, określony mianem ustroju prezydjalnego, z drugiej strony ustrój wytworzony w Anglji i Francji, rozpowszechniony później wśród państw całego świata, a określony nazwą ustroju parlamentarnego. Obu tym typom wspólna jest zasada ustroju reprezentacyjnego, dalej zasada podziału władzy na trzy funkcje: władza prawodawcza, sądownicza, wykonawcza, a wreszcie wspólną jest zasada równowagi między organami, spełniającemi te trzy funkcje. Zachodzi jednak głęboka różnica. W systemie amerykańskim spotykamy zupełny rozdział tych trzech władz. Sąd jest nietylko niezależny, ale uprawniony do badania, czy prawo jest prawomocne, zgodne z konstytucją. Inaczej w systemie parlamentarnym. I tu mamy te trzy zasadnicze władze, ale nie są one tak bezwzględnie oddzielone od siebie. To są dwie zasadnicze możliwości.

Komisja konstytucyjna wybrała drugą z nich, stojąc na gruncie zasady przyjętej przez konstytucję Trzeciego Maja. Komisja wytknęła sobie za zadanie wytworzenie ustroju europejskiego, zdolnego do życia, idącego drogą zdrowego ustroju, takiego, któryby upodobnił się do wielkiej demokracji zachodu. Przyjęliśmy najrozleglejsze prawo wyborcze, posunęliśmy jak najdalej zasadę odpowiedzialności rządu wobec Sejmu, **ograniczyliśmy skład i kompetencję senatu**, jak żadne inne państwo. Wolność jednostki jest prawem świętem, lecz świętszą jest wolność państwa. Wśród tych zasad dwa zagadnienia najbardziej podlegają dyskusji: sprawa senatu i sprawa wyboru głowy państwa. System jednoizbowy utrzymał się w niektórych drobnych państewkach europejskich i w nielicznych państewkach poza Europą. Należy podkreślić fakt, że państwa, które próbowały zastosować system jednoizbowy, wkrótce **powróciły do dwuizbowego.** Że system ten nie jest sprzeczny z duchem czasu, świadczy o tem przyjęcie go przez Niemcy i Czechy. Ciało ustawodawcze ma za zadanie tworzenie ustaw, musi więc być zbudowane tak, aby mogło stwarzać dobre ustawy. Izba poselska złożona jest przedewszystkiem z ludzi partyjnych. Izba ta spełni zadanie, jeżeli chodzi o potrzebę chwili i o zaspokojenie najpilniejszych interesów. Obok jednak czynnika, kładącego nacisk na potrzeby najniezbędniejsze, jest czynnik przejęty troską o zasady. Prawa muszą być dobre na dłuższą metę.

Poseł G ł ą b i ń s k i oświadcza: Przedłożona konstytucja jest dziełem niedoskonałem ale jest wynikiem kompromisu, z całością konsekwentnie przemyślaną. Nie będziemy się potrzebowali wstydzić tej konstytucji ani przed swoimi, ani przed obcymi. Projekt ten jest bardziej demokratyczny, niż konstytucje w państwach zachodnich, a jest jednak narodowy. Dlatego **Związek ludowo-narodowy w ogólności oświadcza się za jego przyjęciem.**

W komisji konstytucyjnej klub nasz razem z większością przeciwstawił się dążeniom do utworzenia niejako dwóch sejmów. Projekt takiego drugiego Sejmu przedstawiła polska partja socjalistyczna w postaci izby pracy, któraby była reprezentacją wszystkich żyjących z **pracy najemnej.** Ta Izba miałaby pewną kontrolę nad Sejmem, bo mogłaby kwestjonować każdą ustawę, uchwaloną przez Sejm i żądać nad nią głosowania ludowego. Co innego natomiast jest spór, czy Sejm ma być jedno. czy dwuizbowy. Związek nasz stoi w zasadzie na stanowisku jednoizbowości, a w projekcie naszym Sejm ma być tylko ograniczony przez pewne ciało, tak zwaną **straż praw.**

Uprawnienie jej wedle projektu naszego miałoby być szersze. Według projektu komisji, w razie odmiennych zdań tych dwóch Izb, rozstrzygać miałby **Naczelnik państwa.** Straż praw, proponowana przez stronnictwo ludowe, miałaby tylko znaczenie opinjodawcze. Co do tego, wolelibyśmy, aby się trzymano metody, jaka jest stosowana w innych państwach, że zanim wniesie do parlamentu projekt, zapytuje się sfer interesowanych w danej ustawie i dopiero potem na podstawie tych opinij przedkłada swój projekt.

Drugą sprawą sporną był sposób **wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.** Wniosek dążył do tego, aby odbywał się ten wybór **bezpośrednio** przez naród. Chciano wprowadzić wybór osobnych posłów, którzyby dopiero mieli wybierać osobę prezydenta. Temu myśmy się **przeciwstawili** i świadczyliśmy się w duchu kompromisu z projektem większości. Są jednakże pewne punkty ważne, w których uznaliśmy za potrzebne wprowadzenie poprawek. Przedewszystkiem dotyczy to zwoływania Sejmu, które to prawo przyznaliśmy marszałkowi. Druga poprawka dotyczy wieku posłów. Uważamy, że nie należy wybierać młodzieńców, niewyrobionych praktycznie i proponujemy **lat trzydzieści.** Jeszcze jedna ważna poprawka dotyczy uprawnień **prezydenta Rzeczypospolitej.** Powstaje pytanie, czy prezydent ma być także **naczelnym wodzem.** Klub nasz sądzi, że połączenie godności prezydenta Rzeczypospolitej **nie da się pogodzić z zasadą nieodpowiedzialności** (z godnością naczelnego wodza) i nieusuwalności prezydenta.

Zresztą na projekt godzimy się i za nim będziemy głosowali.

Poseł N i e d z i a ł k o w s k i nawiązuje do wypowiedzianych przed kilku dniami słów posła Daszyńskiego, że najpewniejszą drogą ocalenia kraju jest przeciwstawienie tym ideom, w imię których idą Rosjanie na Polskę, własnych idei polskiego ludu. Dzisiejsza debata powinna być **sformułowaniem takiego programu Rzeczypospolitej**, który w opinji całego świata może stawić czoło ideom, idącym od wschodu. Co do **straży praw, to odrzucamy ją.** Sposób wyboru głowy państwa obliczony jest na to, aby prezydent Rzeczypospolitej nie mógł wyjść z obozu lewicowego. Co do innych postanowień, to ograniczę się do stwierdzenia, że my będziemy zawsze stali na gruncie pełnej swobody obywatelskiej tak w godzinach porażki, jak i w godzinach zwycięstwa, a więc na podstawie samookreślenia narodów i dla terenów, zamieszkałych w większości przez ludność niepolską, dalej na gruncie **oddzielenia kościoła od państwa.** Odrzucając ten elaborat, przeciwstawimy mu swój własny program budowy państwa. (Głosy na prawicy: program Trockiego!).

Mowca proponuje następującą rezolucję:

»Sejm ustawodawczy, po zapoznaniu się z projektem konstytucji, ogłoszonym przez komisję, stwierdza, że organizacja władzy ustawodawczej opierać się musi na zasadzie Sejmu jednoizbowego, że państwo polskie winno być wolną i demokratyczną Rzeczpospolitą ludową, że wybór **prezydenta** Rzeczypospolitej spoczywać ma **w rękach ludu,** względnie jego specjalnie w tym celu powołanych przedstawicielach, że podstawą życia państwowego Polski powinna stać się całkowita i pełna w wolność sumienia, słowa, pracy, stowarzyszania, zgromadzania się i koalicji wszystkich obywateli.

»Zważywszy więc, że projekt, opracowany w komisji, nie odpowiada ani pod względem treści, ani pod względem formy potrzebom Rzeczypospolitej i odbiega w wielu punktach głównych od zasad powyższych, Sejm postanawia **projekt komisji odesłać do niej z powrotem.**

»Polecić komisji dokonanie w projekcie wszelkich zmian i poprawek z wyrażoną wolą Sejmu, w szczególności skreślenia wszelkich artykułów i ustępów, **dotyczących senatu,** jego składu i kompetencji«.

Poseł F i c h n a oświadcza, że, zdaniem jego, projekt konstytucji nie odpowiada wymaganiom i **rozgoryczyć może lud.** Jeżeli obywatelstwo i chłopi idą bronić ojczyzny to muszą wiedzieć, że dostaną te prawa, których się domagają. — Państwo musi być ludowem, dobro ludu mieć na oku. Pożytek szerokich mas należy osiągnąć kosztem niewielu potężnych, nie zaś odwrotnie. Mowca domaga się, aby państwo było istotnie Rzeczapospolitą, aby obowiązywał system **jednoizbowy,** aby utrzymano dotychczasowy system wyborczy i aby lud brał udział w wyborach Naczelnika państwa. Gdyby zasada dwuizbowości przeszła, mowca zgłasza poprawkę do artykułu 36, aby senat składał się nie z 50, lecz z 70 członków, oraz, aby **nie wchodzili do niego przedstawiciele episkopatu, instytucyj naukowych, sądu najwyższego,** Izb gospodarczych i adwokatury. Co dotyczy prawa wyborczego, to nie wolno cofać się wstecz i odwoływać to, co się już ludowi dało. Naczelnik państwa musi być rzeczywistym **wodzem sił zbrojnych.** Najszersze warstwy muszą być dopuszczone do samorządu. Izby pracy muszą mieć charakter opiniodawczy w stosunku do Sejmu.

Dalszy ciąg dyskusji odroczono.

Po odesłaniu szeregu wniosków do komisji, poseł B r e j s k i uzasadniał nagłość wniosku w sprawie **stosunków, panujących w administracji na Pomorzu.**

Następne posiedzenie odbędzie się **w piątek** o godzinie 4 po południu.

WRAŻENIA SEJMOWE.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Oczekiwana debata nad **projektem konstytucji** rozpoczęła się incydentem, wywołanym przez posła Woźnickiego (Wyzwolenie), który zabrawszy głos w sprawie formalnej, wystąpił z »formalną« deklaracją swego klubu. Wobec tego marszałek odebrał pos. Woźnickiemu głos a szkoda, ponieważ końcowe słowa mowcy zawierały uwagę, nad którą Sejm powinien się zastanowić. Wedle posiadanych przez nas informacyj, w zakończeniu oświadczyć miał poseł Woźnicki, że jakkolwiek klub »Wyzwolenie« najenergiczniej domagał się przyśpieszenia rozpoczęcia rozpraw nad konstytucją, jednak obecnie gotów jest ze względu na niebezpieczeństwo grożące Ojczyźnie, zaproponować **odłożenie** tych rozpraw do chwili odpowiedniej, a skierowanie całej uwagi Sejmu na rzecz dziś najważniejszą — **obronę granic Rzeczypospolitej.**

Tymczasem jednak wysłuchać musiał Sejm popularnej prelekcji posła Dubanowicza, która wywołała dalszą dyskusję.

Szczególniejsze zainteresowanie wywołało przemówienie posła Niedziałkowskiego (P. P. S.), który skorzystał ze sposobności, by zaznaczyć stanowisko P. P. S. w sprawie **wojny i pokoju.**

Posiedzenie zakończyło się uchwaleniem wniosku, co do wysłania komisji sejmowej na Pomorze celem zbadania panujących tam stosunków. Do komisji tej wybrano 10 posłów po jednym przedstawicielu z każdego klubu.

O ZMIANĘ PROCEDURY KARNEJ.

Warszawa, 9 lipca. (PAT). Komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Marka uchwaliła projekt ustawy o taksach dla pisarzy hipotecznych i pomocników sądowych.

Długą dyskusję zasadniczą wywołał referat pos. Marka o zmianie procedury karnej w Małopolsce, **projektowanej przez rząd.** W myśl tego projektu, dochodzenia przygotowawcze w sprawach karnych mają być odebrane sędziom, a oddane prokuratorji i władzom bezpieczeństwa. Mówca podniósł niebezpieczeństwo, jakie zagraża ludności z tego powodu, która wydana będzie wyłącznie na samowolę policji. Dyskusji nie wyczerpano.

Z Prawicy narodowej.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) W ciągu ostatnich dwu dni odbywało się walne zebranie stronnictwa Prawicy narodowej. Wskutek udzielonych sobie wzajemnych wyjaśnień, prezes Bawerowski cofnął swoją rezygnację, jak również p. Starowieyski, członek rady naczelnej stronnictwa. Na zebraniu powzięto uchwałę, która pozostawia **wolną rękę** swoim członkom w działalności na gruncie sejmowym.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem omawiano sprawę Związku narodowego **urzędników państwowych i urzędników kolejowych.** Pod koniec posiedzenia rozpatrywano sprawę **uregulowania ewakuacji.** Agendy ewakuacyjne postanowiono powierzyć urzędowi do spraw powrotu jeńców i uchodźców.

O poselstwo szwajcarskie w Polsce.

Bern, 9 lipca (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Izby szwajcarskiej rząd wystąpił z wnioskiem ustanowienia **poselstwa w Polsce.** Przeciw temu wnioskowi wystąpili socjaliści, zaznaczając, że Polska jest państwem »nawskroś reakcyjnem«. Prezydent Związku w odpowiedzi zaznaczył, że Szwajcarja musi mieć swego przedstawiciela w państwie, liczącem przeszło 25 miljonów mieszkańców. Sprawa rozstrzygnięta będzie ostatecznie **drogą referendum.**

Informacje Towera.

Gdańsk, 9 lipca (PAT). »Danziger Neueste Nachrichten« powtarzają wywiad redaktora »Berliner Lokal-Anzeigera« z Reginaldem Towerem: Oświadczył on, że wyjeżdża do Paryża, celem opracowania tam konwencji polsko-gdańskiej. W pracy tej wezmą udział przedstawiciele Polski i Gdańska. Konwencja musi być załatwiona przez Ligę narodów w Londynie. Na pytanie w sprawie zaprowadzenia waluty polskiej w Gdańsku, odpowiedział Tower, że kwestja ta będzie rozstrzygnięta również w Paryżu.

Stanowczość Lloyd George'a wobec Niemiec.

Paryż, 9 lipca (PAT). Ag. Havasa donosi ze Spaa: Exposé niemieckiego ministra obrony krajowej Geslera, **było niezręczne,** mające na celu uzyskanie zgody sprzymierzonych na to, aby Niemcy utrzymywały nadal armję całą, armję ponad 100 tysięcy ludzi. Twierdził on przytem, że jedynem niebezpieczeństwem dla Niemiec są komuniści. Lloyd George, odpowiadając w imieniu sprzymierzonych, **kilkakrotnie nawoływał mowców do trzymania się tematu,** oraz wyraził życzenie sprzymierzonych dowiedzenia się nareszcie, **jakie są istotne zamiary Niemiec.** Minister spraw zagranicznych podjął na nowo tezę Geslera w sposób, co prawda nieco zręczniejszy, zapewniając przytem, że Niemcy nie są w możności wypłacić odszkodowania, o ile nie będą miały możności utrzymania stale ładu i spokoju, a do tego jest im konieczną silna armja. Na to Lloyd George wygłosił przemówienie, które stanowi w gruncie rzeczy **kategoryczne wezwanie przedstawicieli Niemiec do dania definitywnej odpowiedzi.** Przytem zaznaczył, że istotne niebezpieczeństwo dla Niemiec stanowi **wzajemne ukrywanie materjału wojennego.** Armją mogą zawładnąć komuniści. Ocalenie Niemiec zależy od wykonania traktatu pokojowego. Kanclerz Fehrenbach powtórzył wszystkie argumenty swoich kolegów, wobec czego Lloyd George sprecyzował **ultimatum, komunikując, że byłoby zupełnie zbytecznem pozostawać nadal w Spaa, o ileby Niemcy nie mieli zamiaru dać zupełnie jasnej i stanowczej odpowiedzi.**

Wybiegi Niemców.

Nauen, 9 lipca (PAT). Na posiedzeniu konferencji w Spaa w sprawie rozbrojenia Niemiec przedstawił jenerał niemiecki von Saeckt na podstawie obszernego materjału statystycznego obecny stan kwestji rozbrojenia. Dla wydania materjału wojennego i zmniejszenia liczby wojska potrzebny jest okres 5 kwartałów. W ten sposób możnaby począwszy od 1 października 1920 r. zdemobilizować kwartalnie 30.000 żołnierzy i zmniejszyć w odpowiednim stopniu stan brygad. Co do pewnych specjalnych kwestyj lekarzy wojskowych i urzędników wojskowych, zaproponował v. Saeckt specjalne konferencje z wojskowymi rzeczoznawcami strony przeciwnej. Lloyd George **odrzucił proponowany termin 5 kwartałów. Co najwyżej godzi się on na przedłużenie na trzy miesiące.** Koalicja da w tym względzie dokładną odpowiedź we czwartek. Minister spraw zagranicznych Simons zaznaczył ponownie konieczność dłuższego terminu.

„Temps" o konieczności rozbrojenia Niemiec.

Paryż, 9 lipca (PAT). »Temps« z uznaniem podnosi, że Lloyd George przedstawił kanclerzowi Fehrenbachowi, iż przyczyną wojny była agresywna polityka Niemiec, a rozbrojenie Niemiec jest warunkiem utrzymania pokoju. Dla zrozumienia, w jaki sposób Lloyd George zapatruje się na kwestję rozbrojenia, wystarczy uprzytomnić sobie, coby nastąpiło, gdyby rozbrojenia tego nie przeprowadzono. W sobotę dnia 10 lipca upływa termin, w którym armja niemiecka ma być zredukowana do 100.000 ludzi. Jeżeli po nocie wysłanej w tej sprawie z Boulogne aljanci zamkną oczy na wymykanie się Niemców od wypełnienia klauzul wojskowych traktatu pokojowego, jakąż będzie wartość ekonomicznych zarządzeń w Spaa? Już z tego względu, że Niemcy wydają olbrzymie sumy na utrzymanie swego wojska i milicji, nie będą one w stanie zapłacić odszkodowań. Miljardy przeznaczone na odszkodowanie, pójdą na armję. Konferencja w Spaa nie może zakończyć obrad, póki pokój nie będzie zapewniony, a pokój nie będzie zapewniony, dopóki nie przeprowadzi się rozbrojenia Niemiec. Armja niemiecka służyłaby nadal przewrotom reakcyjnym i spartakistycznym rozruchom. Dopóki Niemcy będą posiadały dotychczasową swoją armję, nie będzie spokoju w Europie i nie będzie kredytów międzynarodowych.

Sprawa węgla w Spaa.

Paryż, 9 lipca (PAT). »Matin« donosi ze Spaa, że przedstawiciele koalicji mają zamiar zaproponować dla kwestji węglowej ustanowienie w Berlinie stałej delegacji dla odszkodowań, która miałaby za zadanie kontrolowanie rozdziału węgla.

Termin zamknięcia konferencji w Spaa

Paryż, 9 lipca (PAT). Jak donoszą dzienniki brukselskie, konferencja w Spaa będzie zamknięta prawdopodobnie w sobotę wieczorem. Narady nad kwestjami ubocznemi mają być jednak kontynuowane w Ostendzie albo Londynie.

Robotnicy angielscy w Rosji.

Warszawa, 9 lipca (Tel. wł.) Jeden z ostatnich radjotelegramów bolszewickich donosi, że do Rosji przybyli **wykwalifikowani robotnicy angielscy,** których umieszczono po fabrykach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

. — JÓZEF RELIDZYŃSKI: W raju bolszewickim Opowieść dla żołnierzy. Warszawa 1920. Str. 15. Nakładem wydz. propagandy M. S. W.

Niewielka wierszowana opowieść o smutnych losach polskiego żołnierzyka, który popadł w niewolę bolszewicką, przeszedł całe piekło śledztwa czrezwyczajki, a śmiercią męczeńską okupił hardość i dumę polskiego bojownika. Drobny poemat lśni wszystkiemi zaletami pióra utalentowanego poety-kapitana W. P. Rzewny liryzm i wykwintna forma słowa nadają opowieści specjalny charakter i utorują jej drogę do serc żołnierzy. Jest to pierwsza u nas próba przeciwstawienia się literaturze propagandy bolszewickiej i jako taka zasługuje na szerokie rozpowszechnienie.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 8 lipca 1920.

Waluta markowa

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne		
4% poż. kraj. E. 1893	85'—	87'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	86'—	88'—
4% obl. kom. Banku kraj.	80'—	82'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	76 —	78'—
4½% listy zast. Banku kraj.	97'50	98'50
4% listy zast. Banku kraj.	91'—	93' —
4½% listy zast. Banku hipot.	93'—	94'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 let.	90'—	92'—
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i przemysłu	92'—	94'—
4½% listy zast. ziem. Banku kredyt.	92'—	94'—
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	95'—	96'—
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84'—	86'—
Akcje bankowe:		
Polski Bank Przemysłowy	430'—	470'—
Transakcja		455'—
Bank Hipoteczny	550'—	580'—
Bank Małopolski	550'—	590'—
Ziemski Bank Kredytowy	380'—	410'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200' —	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	420'—	450'—
Handl. Spółka akc. „Impex"	190'—	220'—
Transakcja	210'—	200'—
Zieleniewski	1400'--	1500'--
„Górka" fabryka cementu	1350'--	1450'--
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	1300'-	1400'--
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	3100'--	3300'--
Polska Nafta	1350'--	1450'--
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	450'—	470'—
Marki niemieckie po 1000	460'—	490'—
Transakcja	475'—	476'—
Ruble carskie po 500 rb.	280'—	300'—
Ruble carskie po 100 rb.	270'—	290'—
Ruble dumskie	60'—	70'—
Transakcja		67'—
Franki francuskie	14'50	16'—
Dolary amerykańskie	160'—	180'—
Transakcja	169'—	168'50
Dolary kanadyjskie	140'—	160'—
Lei rumuńskie	380'—	400'—
Berlin	—'—	—'—
Transakcja	480'—	469'—
Praga	—'—	—'—
Transakcja		395'—
Londyn	—'—	—'—
Transakcja		776'—
Wiedeń	—'—	—'—
Transakcja		107'—

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI W KRAKOWIE. W tutejszym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej subskrybowało krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń pożyczkę państwową na kwotę 4.258.500 marek.

PRZYMUSOWA SUBSKRYPCJA NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Na zjeździe prezydjów Kół powiatowych Zjednoczenia ziemian, który odbył się w dniu 3 lipca w Krakowie, uchwalono, że wszystkie Koła powiatowe mają wywrzeć najdalej idący nacisk na swoich członków i wogóle na wszystkich ziemian, celem bezwłocznego podpisywania pożyczki odrodzenia. Jako normę tej, pod względem moralnym przymusowej pożyczki, ustalono: 1) Z folwarków z przemysłem rolniczym, czynnym co najmniej od dwóch lat po 300 do 500 mk. od morgi; 2) z folwarków bez przemysłu po 200 do 500 mk. od morgi; 3) z gospodarstw leśnych od 100 do 250 mk. od morgi. Dla majątków dzierżawionych, zachowaną zostaje norma pod 1) i 2) z tem, że połowę przypadającej sumy subskrybuje dzierżawca, połowę zaś właściciel. Nadto, Zjazd udzielił poszczególnym Kołom Zjednoczenia Ziemian następującej instrukcji: Prezydja Kół powiatowych zwołają bezzwłocznie posiedzenia specjalne, dla ułożenia statystyki majątków, w ich obszarach położonych, bez względu na to, czy właściciele ich należą do Zjednoczenia Ziemian, czy też nie należą. Na podstawie tej statystyki, a w zgodzie z podanemi wyżej normami, prezydja Kół powiatowych wyznaczą na każdy majątek sumę należnej subskrypcji, poczem w porozumieniu ze starostwami przypilnują zrealizowania subskrypcji.

POŻYCZKA POLSKA W AMERYCE. W województwie w Łodzi odbyło się zebranie przedstawicieli świata finansowego, przemysłowego i handlowego oraz przedstawicieli różnych instytucyj społecznych, urzędów itd., jakoteż i wybitniejszych osobistości. Na zebraniu tem delegat dla pożyczki polskiej w Ameryce przedstawił dotychczasowy stan akcji na rzecz pożyczki polskiej w Ameryce i zachęcił do współdziałania w akcji przez wpłynięcie stąd na instytucje polskie i Polaków w Ameryce celem skłonienia ich do podpisywania pożyczki.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim Przyjaciołom, Czcigodnym Paniom i Znajomym mojej ukochanej siostry, ś. p. **Anny S z c z ę ś n i a k o w e j**, którzy swoim licznym udziałem w Jej pogrzebie dali mi tyle dowodów życzliwości i pamięci dla Niej, a mnie otoczyli opieką, wspierając radą w tej ciężkiej chwili, składam serdeczne, z głębi zbolałego serca płynące podziękowanie »Boże zapłać!«

Julja FIDERKIEWICZ.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 1 Rządca Drukarni L. K. Górski